

Urzędnik MSZ o rannych ze Smoleńska

4 listopada 2010

„Ambasador Turowski około godz. 12:00 przekazał mi, że otrzymał informację od funkcjonariusza FS0, że trzy osoby przeżyły i w ciężkim stanie zostały przewiezione do szpitala” – zeznał w prokuraturze Dariusz G., naczelnik Wydziału Federacji Rosyjskiej Departamentu Wschodniego MSZ.

Dariusz G. brał udział w przygotowaniu wizyt w Katyniu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i premiera Donalda Tuska. Z jego zeznań, jak dowiedział się portal Niezależna.pl, wynika, że jeszcze w grudniu była mowa o jednej, wspólnej wizycie prezydenta i premiera.

“Przygotowania do wizyty premiera Tuska i prezydenta Kaczyńskiego w obchodach poświęconych 70. rocznicy zbrodni Katyńskiej rozpoczęły się w grudniu 2009. W styczniu 2010 rozpoczęły się spotkania w Radzie Ochrony Walk i Męczeństwa, w których uczestniczyłem. Uczestniczyli w nich również przedstawiciele Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Kancelarii Prezydenta, Biura Ochrony Rządu, Dowództwa Garnizonu Warszawa i Rodzin Katyńskich. Dotyczyło one przedsięwzięć organizacyjnych. Jeżeli chodzi o wizytę premiera Tuska, to wszystko nabrało realnego kształtu po rozmowie telefonicznej premiera Tuska z premierem Putinem, która miała miejsce 3 lutego 2010 r. W styczniu 2010 uczestniczyłem w konsultacjach politycznych ministra Kremera z wiceministrem spraw zagranicznych FR Władimirem Titowem” – zeznał Dariusz G.

Urzędnik MSZ powiedział w prokuraturze wojskowej, że minister Kremer wskazał 10 kwietnia jako datę uroczystości zagranicznych.

“Nie zapadły żadne decyzje. Następnie po rozmowie obu premierów minister Arabski z ministrem Uszakowem uzgodnili, że

premier Putin przybędzie do Katynia w dniu 7 kwietnia. (...) Już przed wizytą ministra Arabskiego i ministra Kremiera w Moskwie wiadomo było, że będą dwa odrębne przedsięwzięcia, to znaczy oddzielne wizyty premiera i prezydenta. Rosjanie przyjęli to z pewnym zaskoczeniem, gdyż wcześniej informowaliśmy ich o jednych uroczystościach” – czytamy w zeznaniach Dariusza G.

Powiedział on również, że przyjazd prezydenta Lecha Kaczyńskiego był omawiany w dniu 25 marca bez udziału przedstawiciela Kancelarii Prezydenta.

“Ze strony rosyjskiej uczestniczył zastępca protokołu rządu Dymitrij Kitajew, przedstawiciele służby prasowej, Paweł Kozłow z Federalnej Służby Ochrony, odpowiedzialny za kwestie związane z ochroną prezydenta. W spotkaniu tym nie uczestniczyli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta” – zeznał Dariusz G., który 10 kwietnia był na smoleńskim lotnisku.

“Okolo godziny 10:00 (czasu moskiewskiego – red.) Paweł Kozłow, który był chyba cały czas w kontakcie ze służbami kontrolnymi lotniska, stwierdził, że jest coraz gorsza pogoda i samolot będzie robił próbne podejście, ale prawdopodobnie zostanie skierowany do Moskwy na lotnisko Wnukowo, żeby przeczekać mgłę i następnie ponownie przylecieć do Smoleńska (...) po około 15-20 minutach Paweł Kozłow powiedział, że kontrolerzy lotniska przekazali mu, że nasz samolot będzie jednak do Mińska. (...) Po tych rozmowach dalej oczekiwaliśmy na przylot bądź dalsze informacje. Okolo 10:40 wyszliśmy z namiotu. Paweł Kozłow powiedział mi, że nasz samolot zaraz będzie robił próbne podejście. Wcześniej słyszałem, że rosyjski Il próbował lądować, ale mu się to nie udało. Ja tego samolotu nie widziałem i nie słyszałem. W pewnym momencie usłyszałem ryk silników, a następnie głośny huk. Pobiegliśmy do samochodów i szybko pojechaliśmy w stronę, skąd dobiegał huk. Wyszliśmy z samochodów na końcu pasa i pobiegliśmy dalej. Wśród drzew zobaczyliśmy szczątki samolotu, a w zasadzie koła skierowane do góry. Czuć było zapach paliwa i widać było trochę płomieni” – czytamy w zeznaniach Dariusza G.

“Ja zadzwoniłem o 10:43 do dyrektora Bartkiewicza i powiedziałem mu, że samolot się rozbił i że jest rozbity na kawałki. Następnie zadzwoniłem do Tadeusza Stachelskiego do Katynia i do dziennikarza Wiktora Batera, który był w Moskwie. Było ogromne zamieszanie, momentalnie w ciągu 5, może 10 minut, pojawiła się milicja, straż i służby ratownicze. Po około godzinie ktoś ze służb ratunkowych powiedział, że niestety nikt nie przeżył. O ile dobrze pamiętam ambasador Turowski około godz. 12:00 przekazał mi, że otrzymał informację od funkcjonariusza FS0, że trzy osoby przeżyły i w ciężkim stanie zostały przewiezione do szpitala. Ja spytałem o to Pawła Kozłowa, który stwierdził, że nic o tym nie wie, ale polecił sprawdzić wszystkie szpitale. Informacja ta się nie potwierdziła” – powiedział w prokuraturze urzędnik MSZ.

Autor: Dk

Źródło: [Niezależna](#)